

Mistrzowie z Goleszowa

Teren Śląska Cieszyńskiego od lat jest areną rajdów samochodowych.

Na drogach naszej gminy profesjonalne zespoły przygotowują się do kolejnych sezonów startowych. Wśród kierowców, którzy np. w Cisownicy, Dzięgielowie czy Goleszowie testują swoje samochody są m.in. Kajetan Kajetanowicz (Mistrz Europy) i bracia Szejowie (uczestnicy wielu rajdów).

W historii gminy Goleszów nie brakowało uzdolnionych kierowców. W tym miejscu należy wspomnieć np. kierowcę rajdowego i wyścigowego Jerzego Franka z Dzięgielowa, który m.in. ukończył Rajd Paryż – Dakar oraz zdobył kilka tytułów mistrzowskich.

XXI wiek to okres bardzo szybkich samochodów i różnej pojemności silników. Wśród mieszkańców naszej gminy nie brakuje pasjonatów rajdów samochodowych, którzy są jednocześnie adeptami sportów motorowych. Co warte podkreślenia, z terenu gminy wywodzą się piloci i kierowcy, którzy zapisali się już w historii polskich rajdów.

W naszej gminie mamy aktualnego Mistrza Polski w klasyfikacji generalnej Kamila Hellera (Goleszów), który jest pilotem Filipa Nivette. Zbigniew Cieślar urodzony w Goleszowie i Adam Ogierman z Cisownicy zdobyli w 2008 roku tytuł mistrzów Polski w klasie A7, zaś Łukasz Sitek z Goleszowa (pilot) wraz z Jerzym Tomaszczykiem z Cieszyna (kierowca) są wicemistrzami Czech w Pucharze Opla Adama – mówi znawca historii polskich rajdów, mieszkaniec Goleszowa, Adam Turczyński.

Warto wspomnieć również o innych sportowcach z naszej gminy, którzy dołączyli do regularnego udziału w zawodach, a są to: Łukasz Roik, Andrzej Dobosz, Sebastian Hus i Łukasz Kral. Na uwagę zasługują również Adam Bujok i Sławomir Sikora, którzy wywalczyli w 2017 r. odpowiednio tytuł mistrza i wicemistrza w pucharze Automobilklubu Cieszyńskiego.



fol. z archiwum zawodników

Od lewej: Mariusz Cymorek i Krzysztof Szturc

Wśród zawodników, którzy aspirują do miana najlepszych w Polsce są również Krzysztof Szturc (kierowca) i Mariusz Cymorek (pilot), mieszkańcy Goleszowa, którzy w minionym roku wywalczyli Rajdowy Puchar Śląska.

Jak zaczęła się Wasza przygoda z rajdami?

Rajdy samochodowe towarzyszą nam od najmłodszych lat, kiedy to pod oknami naszych domów mogliśmy podziwiać najszybszych kierowców w Polsce podczas Cieszyńskiej Barbórki i Rajdu Wisły. Można powiedzieć, że to był początek rajdów, samochodów i marzeń z tym związanych – mówią wspólnie goleszowcy rajdowcy.

W 2012 roku, dzięki mojemu przyjacielowi Michałowi Gabrychowi, spełniłem swoje marzenie - wystartowałem w pierwszym amatorskim rajdzie, oczywiście za kierownicą słynnego maluszka. Finalnie skończyliśmy rywalizację na 3 miejscu.

Tak to się wszystko zaczęło i trwa do dzisiaj. Możemy pochwalić się sporą ilością pucharów i sukcesów z moimi pilotami – Michałem Gabrychem, Bartłojem Linertem, Moniką Balcar, Rafałem Kurpiosem. Warto wspomnieć tutaj moją partnerkę życiową, Monikę Balcar, bo to z nią w przeciagu 3 sezonów wypracowaliśmy sobie ogromny szacunek wśród wielu szybkich zawodników oraz staliśmy się rozpoznawalną załogą w światku rajdowym. W chwili obecnej moim pilotem jest Mariusz, z którym współpraca jest na naprawdę wysokim poziomie, a co za tym idzie mamy na koncie kilka dużych sukcesów, w tym wygrane w klasyfikacji generalnej – mówi Krzysztof Szturc.

Moja przygoda ze sportem motorowym to troszeczkę dłuższa historia. Rajdy towarzyszą mi tak naprawdę od szkoły podstawowej. Pamiętam, kiedy po raz pierwszy widziałem



fol. z archiwum Jerzego Franka

Jerzy Franek i Tomasz Sikora podczas Rajdu Paryż–Dakar, 1988 r., Star 266

Mistrzowie z Goleszowa

fot. Rallyshot Wojciech Anusiewicz, z archiwum zawodników



Odcinek specjalny w Kończycach Wielkich

niezjącego już Mariana Bublewicza jadącego fabrycznym polonezem. To było ogromne wrażenie i narodziny marzeń, by taki samochód kiedyś mieć. W czasach szkoły średniej myślałem coraz poważniej, by móc kiedyś wystartować w prawdziwym rajdzie. Wytrwale dążyłem do celu. Po maturze razem z moim ówczesnym pilotem Sebastianem Drużkowskim próbowaliśmy zbudować samochód, który choć troszkę będzie przypominał rajdówkę. Nie był to samochód profesjonalnie przygotowany, ale przypominę, że to były lata 90, w których nie było dostępu do jakichkolwiek wyczynowych części. Z pomocą wielu osób daliśmy radę i wystartowaliśmy w Cieszyńskiej Barbórcie. Przejeździliśmy 3 sezony i zakończyliśmy przygodę z rajdami. Nie mieliśmy budżetu na rozwój. Nadszedł czas rozwoju zawodowego, więc rajdy musiały odejść na dalszy plan. W miarę możliwości i wolnego czasu starałem się brać w nich udział jako kibic.

W tym samym czasie syn mojego przyjaciela z Puńcowa - Arka Holubka - zaczął stawiać pierwsze kroki w drodze do rajdów. Poprosił mnie, bym usiadł jako pilot, bym

przekazał nieco informacji młodemu chłopakowi. Krystian okazał się ambitnym, dobrze zapowiadającym się kierowcą. W nowym sezonie będzie się ścigał z nami w tej samej klasie i również na Peugeotzie.

W 2017 roku niespodziewanie zadzwonił do mnie Krzysiek z propozycją startów - bez wahania przystałem na jego ofertę i tutaj zderzyłem się ze współczesnymi rajdami: o wiele szybsze samochody niż kiedyś, więcej załóg i jest ciekawsza rywalizacja. Wydaje mi się, że dość dobrze dogadujemy się w samochodzie, staliśmy się rozpoznawalną załogą. Pierwszy raz właśnie z Krzyskiem stanąłem na najwyższym stopniu podium w klasyfikacji generalnej rajdu. Dodatkową dumą było to, że wygraliśmy Rajd Goleszowski, rozgrywany na naszym podwórku oraz że tu przypieczętowaliśmy tytuł Rajdowego Mistrza Śląska. W chwili obecnej jesteśmy w trakcie przygotowań do nadchodzącego sezonu - mówi Mariusz Cymorek.

Jakim autem jeździecie?

Auto, którym się ścigamy, to bardzo popularny Peugeot 206, którego możemy spotkać na naszych drogach. Nasz egzemplarz jest do-

syć mocno zmodyfikowany, by móc szybciej pokonywać trasę, a zarazem zapewniać nam odpowiedni poziom bezpieczeństwa. Rajdowe fotele, klatka bezpieczeństwa, sportowe zawieszenie, większe i wydajniejsze hamulce oraz wiele innych usprawnień to wszystko znajduje się w naszym aucie. Fabrycznie samochód miał 136 KM, obecnie pracujemy nad zmianą silnika, który będzie generował 177 KM. Wszystko to staje się możliwe dzięki moim przyjaciółom, którzy włożyli sporo pracy w przygotowywanie samochodu. Są to: Adam Bujok, Wiesław Martynek, Marek Rozmus, Szymon Pytliński, Rally Project Mariusz Smolik. Bez nich nie odniósłbym sukcesów, które mam na koncie i nigdy bym się nie nauczył tylu rzeczy z podstaw mechaniki. Dziękuję Wam, chłopaki - mówi Krzysztof Szturc.

W grudniowym Magazynie Rajdowym WRC można przeczytać wywiady m.in. z Kajetanem Kajetanowiczem, Filipem Navette i... Krzysztofem Szturcem. Czy to Twój pierwszy wywiad w tak prestiżowej gazecie?

Tak. Artykuł, który się ukazał w największym, polskim magazynie rajdowym, jakim jest WRC, to efekt naszej pracy i wyników, jakie osiągnęliśmy przez te kilka sezonów. W trakcie sezonu 2017 mieliśmy okazję udzielić wywiadu do nowej gazety rajdowej „TO JE RALLY” oraz do portalu internetowego www.np126p.pl, lecz niewątpliwie wywiad na łamach WRC tuż obok takich gwiazd jak Kajetan Kajetanowicz (Mistrz Europy) czy też Filip Navette z Kamilem Hellerem (Mistrzowie Polski) to dla mnie ogromne wyróżnienie.

Osoby niezwiązane z rajdami zastanawiają się, dlaczego na Waszym aucie są tablice rejestracyjne. Czy to oznacza, że musicie mieć opłacone OC i wykonany przegląd techniczny?

Mistrzowie z Goleszowa

Tak. Warunkiem w każdym amatorskim rajdzie jest sprawny samochód, czyli ważne badanie techniczne oraz obowiązkowe ubezpieczenie OC. Zgłaszanie się do takiego rajdu jest niejako umową pomiędzy organizatorem rajdu a zawodnikiem i zarazem oświadczeniem, że zawodnik odpowiada za wszystkie szkody wyrządzone z jego winy - więc kolorowo nie jest. Kiedy już mamy samochód spełniający wymogi organizatora, wysyłamy formularz zgłoszeniowy z niezbędnymi informacjami dotyczącymi załogi oraz samochodu, następnie jesteśmy zobowiązani do wpłaty wpisowego 200-450 zł. Po opublikowaniu listy startowej, w dniu zawodów samochód poddany jest dodatkowemu badaniu technicznemu, które decyduje, czy zostajemy dopuszczeni do rajdu. Kiedy wszystko przebiega pomyślnie, to z uśmiechami na twarzy czekamy na odcinki specjalne – mówią zawodnicy.

Gdzie się ścigacie? Jakie plany przed Wami?

Staramy się brać udział w imprezach lokalnych, organizowanych w powiecie cieszyńskim. Wyjazdowe rajdy niosą ze sobą dodatkowe koszty np. transportu rajdówki w miejsce zawodów czy noclegu. Jeżeli finanse pozwalają, staramy się rywalizować z zawodnikami ze Śląska, np. w Pucharze Szombierki Rally Cup, który organizowany jest w Bytomiu. Jak się okazało, w 2017 roku nie mieliśmy sobie równych i zdecydowanie zdobyliśmy mistrza klasy 3 i drugiego wicemistrza w klasyfikacji generalnej. Kiedyś dane nam było wystartować w województwie małopolskim, gdzie wywalczyliśmy 3 miejsce w swojej klasie. W planach na ten rok mamy starty w 6 rundach Rajdowego Pucharu Śląska oraz w 4 rundach Szombierki Rally Cup - w obu przypadkach będziemy bronić tytułu mistrza – mówią z uśmiechem sportowcy.



fot. z archiwum zawodników

Nasi zawodnicy na najwyższym stopniu podium, Bytomska Barbórka, 2017 r.

Obecnie „dopinamy” budżet na zbliżający się sezon. Przygotowujemy samochód, by nas sprawnie, bezpiecznie dowieźć do mety każdego rajdu. Trzeba zaznaczyć, że atmosfera wśród załóg biorących udział w zawodach jest bardzo przyjazna. Na odcinkach specjalnych rywalizujemy, ale na serwisie każdy każdemu pomoże, pogada, wymieni spostrzeżenia, podpowie jakie panują warunki na trasie – dodają goleszowscy zawodnicy.

Nie macie swoich mechaników, diagnostów i całego zaplecza serwisowego - jak to jest w przypadku profesjonalnych grup rajdowych. Przygotowanie samochodu lub jego naprawy pochłaniają dużo pieniędzy i, oczywiście, czasu. Jak to godzicie z życiem prywatnym?

Czas wolny staramy się dzielić pomiędzy codziennością, czyli domem, rodziną, przyjaciółmi. W tym miejscu chcielibyśmy podziękować naszym rodzinom, które przychylnym okiem patrzą na naszą pasję (choć wiemy, że się o nas martwią), za

godziny spędzane w garażu, czy dni spędzane poza domem, gdy bierzemy udział w rajdach lub się do nich przygotowujemy.

Nasza przygoda z rajdami jest możliwa dzięki sponsorom. Chcielibyśmy im podziękować, bez nich nasze starty byłyby bardzo okrojone. A są to: RAJGUM - Adam Bujok, GLOBUS - Sylwia Nosek, MARTRANS - Wiesław Martynek, SUPROL - Łukasz Głajcar, RACEGC - producent opon, SZYMI-DYMI Wędzarnia-Szymon Romaniuk.

Słowa podziękowania kierujemy również do niezawodnej ekipy kibiców z Goleszowa, którzy są z nami na każdym rajdzie oraz do wszystkich, którzy znoszą utrudnienia związane z rozgrywanymi się rajdami samochodowymi.

Czego Wam życzyć?

Pozyskania nowych sponsorów, bezpiecznych powrotów z rajdów i kolejnych sukcesów – dodają z uśmiechem sportowcy.

Tomasz Lenkiewicz